№ 188 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Lwów, środa 20 sierpnia 1930 Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Imperjalistyczne zapędy szowinistów niemieck.

piętnuje prasa całego świata.

Obrady Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej.

ZURYCH, 18 sierpnia. Dziś rozpoczęły się tutaj obrady Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej. W dniach 18 do 20 obradować będzie komisja dla spraw Ligi Narodów pod przewodnictwem de Bronckere'a (Belgja). Na porządku dziennym m. in. znajdują się główne punkty obrad najbliższego zgromadzenia Ligi Narodów. Dnia 21 b. m. zbiera się Biuro Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej, aby przygotować obrady egzekutywy, która zbiera się 22 i 23 b. m.

Przewodniczący tow. de Broncker w zastępstwie tow. Vandervelda, który znajduje się obecnie w podróży naukowej. Na porządku dziennym egzekutywy m. in. znajduje się sprawa stosunku do memorandum Brianda. Dnia 24 bm. egzekutywa weźmie udział w uroczystości 50-lecia historycznego kongresu niem. socjalnej-demokracji na zamku Wyden. Przemawiać będą tow. Hermann Müller oraz Wels (Niemcy), Bauer (Austrja), Modigliani (Włochy), Grimm (Szwajcarja) i de Bronckere.

Parowiec Tahiki na łasce fal.

WELLINGTON, 18. 8. (Pat). Pasażerowie zagrożonego zatonięciem parowca „Tahiti" zostali przewiezieni do Ventura. Na pokładzie parowca pozostała jedynie załoga. Okręt jest mocno przechylony na jeden bok i należy przypuszczać, że utrzyma się na wodzie bardzo krótko.

WELLINGTON, 18. 8. (Pat). Wedle ostatnich doniesień załoga opuściła już pokład okrętu „Tahiti" i udała się do Ventura. Pocztę, którą wiózł okręt prawdopodobnie udało się uratować.

PAROWIEC TAHITI ZATONĄŁ.

WELLINGTON, 18 sierpnia. (Pat.). Parowiec Tahiti zatonął wraz z całym bagażem jaki wiózł na pokładzie. W czasie przenoszenia na pokład statku Ventura worków pocztowych 6 worków wpadło do wody a 50 uległo zniszczeniu wskutek przemoczenia. Pozostały worki ocalały.

—o—

Stan oblężenia w Peszawar.

SIMLA, 18.8. (Pat). Jak donoszą z Peszawar, wczoraj ogłoszono tam stan oblężenia. Wedle ostatnich doniesień większość Afrydów rozprószyła się, jednak kilka oddziałów pozostało dotychczas w okolicy. Inne oddziały znajdują się w południowej części dorzecza rzeki Bara. Działalność powietrznych ekspedycji karnych w znacznym stopniu stłumiła ruch powstańczy.

—o—

Z terenu krwawych zamieszek na pograniczu turecko-perskiem.



Osiedle Kurdów wojowniczego plemienia górskiego, w okolicy góry Ararat, gdzie toczą się utarczki.

HERMAN DIAMAND.

O istocie nowoczesnego kryzysu gospodarczego.

Niespostrzeżenie odbywają się zmiany w stosunkach gospodarczych, a w związku z tem i społecznych. Żyjemy ciągle pod wpływem dawnych spostrzeżeń i teorji z nich wynikających. Posługujemy się dawnemi określeniami, podczas gdy one określają dzisiaj zupełnie coś nowego i odmiennego. Tak zamieniamy wytłumaczenie dawnych kryzysów gospodarczych z kryzysem współczesnym, podczas gdy kryzysy dawniejsze a kryzys współczesny

są wynikiem różnych przyczyn i są podstawą różnych skutków.

Dawniejsze kryzysy były kryzysami, obejmującymi pewną gałąź przemysłu, lub też pewne terytorjum. W dawniejszych fazach rozwoju kapitalistycznego odbywała się walka pomiędzy przemysłem wielkim, produkującym tanio dzięki maszynom, a przemysłem drobnym odpowiadającym wiekowej tradycji, polegającym na patryarchalnych stosunkach majstrów do robotników i stąd na taniej pracy ludzkiej. Ustawodawstwo usiłowało wstrzymać ten przewrót gospodarczo - społeczny i różnemi paljatywami podtrzymać zanikający drobny przemysł.

Bywały chwile, w których nowopowstałe fabryki powiększały produkcje ponad zapotrzebowanie i wtedy powstawała między temi fabrykami walka na życie i śmierć. Fabryki kapitalistycznie słabsze, lub gorzej zorganizowane stawały się ofiarami tej walki, a fabryki zwycięskie stawały się panami sytuacji i źródłem niezwykle wysokich dochodów. Kryzysy zatem dawniejsze

były poprzednikami nowego rozkwitu,

a zwiększona produkcja wobec zniknięcia konkurenta znajdowała pewny zbyt. Szeregi krajów nie wchodziły w produkcji przemysłowej w rachubę i stanowiły miejsce zbytu dla krajów a rozwiniętej produkcji przemysłowej. Świat dzielił się na kraje producentów i kraje konsumentów.

Dzisiejszy kryzys

nie jest kryzysem pewnego przemysłu.

Znikły nadzieje ponownego rozkwitu po minionym kryzysie. Nie chodzi już o pokonanie słabszego konkurenta, — gdyż produkcja tak się wzmogła, że zanik kilku konkurentów nie ma znaczenia, a konsumcja okazuje stałą tendencję zniżki. Zapanowała

tendencja samowystarczalności,

tj. tendencja zniesienia importu z obcych krajów, ograniczająca możność wywozu tych towarów, których kraje samowystarczalne mają nadmiar. Wszystkie kraje okazują tendencję pozbycia się charakteru specjalnie przemysłowego, czy specjalnie rolniczego. Wszystkie usiłują produkować wszystko same, czego ich ludności potrzeba. W miarę jak samowystarczalność się rozwija, duszność na światowym targu konsumcyjnym staje się coraz większa. Cudowny rozwój techniki zmniejsza stosowanie pracy ludzkiej i dzięki maszynom uzyskuje możność taniej i ilościowo prawie nieograniczonej produkcji. Kapitaliści czynią wysiłki, ażeby przystosować wytwórczość do siły nabywczej targów, (nie do zapotrzebowania, gdyż ludność z powodu braku środków potrzeb swoich zaspakajać nie może) ale usiłowania te do celu nie prowadzą, lub też kończą się zabójczem ograniczeniem produkcji. Inwestycja kapitałów w produkcji jest ogromna, kapitał ten może wytwórczość amortyzować i oprocentować. Skoro produkcja się zmniejsza, ogromne te koszta musi ponieść bardzo znacznie do połowy czy bardziej jeszcze, ograniczona ilość wyprodukowanego towaru. Stąd towar drożeje i możność zbytu jego natrafia na nowe trudności. Jest więc stała tendencja w gospodarstwie

powiększenia produkcji i szukania nowych targów zbytu,

Walka między przemysłem krajowym, a przemysłem zagranicznym na jego przyrodzonych targach trwa; a zatem przymus dostosowania metod produkcji powiększających ilość produktów przy zmniejszonym wysiłku.

Kraje dążące do samowystarczalności usiłują wykluczyć import obcych towarów wysokiemi cłami. Tej trudności przeciwstawiają w walce o targ kraje importujące **„dumping“**, tj. sprzedaż swych produktów w obcych krajach poniżej cen we własnym kraju, względnie poniżej cen własnej produkcji, znachodząc pokrycie kosztów w wysokich cenach tych towarów we własnym kraju. W ten sposób wysokie cła które podrażają bardzo życie w kraju stanowiącym je, wobec dumpingu stają się bezskuteczne.

Popieranie prasy obcej (nie robotniczej) jest brakiem świadomości i wyrobienia klasowego.

Głodówka więźniów politycznych w Krakowie.

WARSZAWA, 18. 8. (Tel. wł.). W więzieniu śledczem w Krakowie więźniowie w liczbie trzydziestu rozpoczęli głodówkę, domagając się m in. poprawy wiktu i przybycia prokuratora.

—o—

Wyrok śmierci za ukrywanie bilonu.

MOSKWA, 18. 8. (Pat). Wychodząc z założenia, że skupowanie i ukrywanie bilonu srebrnego dokonywane jest przez elementy kontrrewolucyjne, dążące do dezorganizacji systemu monetarnego Z. S. R. R. — G. P. U. skazało na śmierć przez rozstrzelanie 4 osoby, oskarżone o ukrywanie bilonu. Byli to przeważnie kupcy. Wyrok został wykonany. Pozatem wiele osób, oskarżonych o ukrywanie bilonu skazano na dłuższe lub krótsze kary więzienia.

Katastrofa kolejowa w Toruniu.

WARSZAWA, 18-go 8. (Tel. wł.). Wczoraj na stacji Toruń pociąg osobowy zderzył się z 2 lokomotywami. Trzy lokomotywy zostały uszkodzone. Wypadków z pasażerami nie było. Obrażonych zostało jeno 4 kolejarzy z Kutna. Winę ponosi maszynista pociągu, który nie zwrócił uwagi na wjazdowe sygnały.

Tragiczny wypadek podróżującej.

RADOM, 18 sierpnia. (Pat.). Dziś o godz. 7.30 w Jedlni pod Radomiem, kiedy — jak co dnia — tłumy urzędników oczekiwały na pociąg, wydarzył się tragiczny wypadek. W Jedlni krzyżują się o tej porze dwa pociągi, jeden do Radomia, drugi do Dęblina. W tym czasie, pewna dziewczyna, nie widząc zbliżającego się pociągu przebiegała przez tor. W pewnej chwili, spostrzegłszy pociąg chciała wrócić na peron. W tym czasie nadjechał drugi pociąg, który zmiażdżył dziewczynie głowę i stopy. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala w Radomiu, gdzie wkrótce zmarła.

———

Treviranus przebrał miarę.

Imperjalistycznym zakusom nacjonalistów niemieckich winny zaprotestować rządy zainteresowanych.

N. JORK, 18. 8. (Pat). „N. Jork Times“ zamieszcza artykuł wstępny, omawiający przemówienie Treviranusa i jego wpływ na stosunki francusko - niemieckie. Między innymi dziennik pisze: Mowa Treviranusa jest jeszcze jednym dowodem błędnej psychologji politycznej, którą zbyt wielu Niemców stosuje w odniesieniu do innych państw. Niemcy nie rozumieją, że inne narody mogą być również ambitne jak oni sami. Przemawiając w ten sposób, który wedle nich odpowiada ich dumie narodowej, obrażają oni innych przekraczając granice, uznane urzędowo za właściwe. Niedawno znany profesor Fester zarzucił Niemcom, że przyjmują oni wszelkie ustępstwa czyniąc z tego precedens do domagania się nowych. Na podstawie jednego kroku domagają się wszystkiego. Gdyby Niemcy mogły robić, co chcą, prawdopodobnie przystąpiłyby do kompletnego podziału całego świata w myśl swoich pragnień.

PARYŻ, 18. 8. (Pat). „Ere Nouvelle“ w artykule wstępnym potępia wystąpienie ministra Treviranusa przytaczając przytem krytyki nietylko pism francuskich, ale i włoskich. Równocześnie dziennik stwierdza, że po swojem drugiem przemówieniu Treviranus nie zasługuje na żadne pobłażanie. Dziś już Treviranus wie, że we Francji istnieje całkowita i stanowcza jednomyślność w sprawie, którą poruszył. Należy pragnąć, aby minister Treviranus nie wypowiadał już trzeciej mowy, wykazał on bowiem, że nawet wtedy, gdy się chce poprawić, pogłębia tylko swoją winę.

PARYŻ, 18. 8. (Pat). „L'Oevre“ w korespondencji z Genewy pisze: w kołach tut. panuje jednomyślna opinja, że tym razem minister Treviranus przybrał miarę, w dodatku pod pretekstem wyjaśnienia swych słów, obciążył się jeszcze bardziej. Obecnie nie powinien on mieć już żadnych złudzeń co do efektu, jaki wywołał.

PARYŻ, 18. 8. (Pat). Dzisiejszy Journal pochwalając energiczne wystąpienie ministra Zaleskiego pisze: Milczenie rządów zainteresowanych przynieść może bardzo smutne wyniki. Francja powinnaby poprzeć protest Polski i przypomnieć Niemcom zasadnicze warunki poprawnych stosunków między państwami. Locarno miało rozpocząć nową erę pokoju i dobrej woli. Pora byłaby o tem przypomnieć.

O klerykalizm w szkole.

Odezwa biskupów.

Mimo, że szkolnictwo w Polsce zostaje pod przemożnym wpływem kleru, — a wpływ ten ostatnio się wzmocnił przez zamianowanie wiceministrem księdza Żongołłowicza, wystąpili biskupi z odezwą przeciw Związkowi nauczycielstwa szkół powszechnych, jako rzekomo propagującemu walkę z religją, kościołem i jego sługami...

Odezwa ta wskazuje na ostatni zjazd tego Związku, który się odbył w lipcu w Krakowie, a na którym miano wygłaszać postulaty „sprzeczne z wymaganiami zdrowego wychowania“. Odezwa „piętnuje te postulaty jako: wrogie wierze, kościołowi, a zgubne dla narodu i państwa — i zwraca się do nauczycielstwa katolickiego, aby „zajęło jasne stanowisko wobec tych dążeń“, a „jeżeli żądania ich przez Związek nie zostaną uwzględnione, aby opuściło ten Związek i poparło taką organizację, która „religijnemu oddziaływaniu na duszę dziecka poświęca odpowiednie zrozumienie i poparcie“.

Odezwa zwraca się do rodziców, aby „wespół ze swymi duszpasterzami“ żądali zmiany wychowawcy...

Mamy tu czynienia z akcją, zmierzającą do przemiany szkół na domenę kleru jeszcze w większym stopniu, aniżeli to ma miejsce dotychczas. Chociaż kierownicy Związku nauczycielstwa na ostatnim właśnie zjeździe manifestowali bardzo gorliwie swą prawowierność, nic to jednak nie pomogło. Kleru nie zdołało ugłaskać, przeciwnie, pozwól kurze w grzędy...

Odezwa biskupów jest zapowiedzią walki o szkołę, jej niezależność i o duszę młodego pokolenia. Klasa robotnicza musi na tę sprawę zwracać pilną uwagę, — gdyż opanowanie szkoły przez klerykalizm byłoby zatamowaniem jej pochodu do wyzwolenia.

Stacja dla floty angielskiej

na Morzu Czarnem.

BUKARESZT, 18. 8. W związku z pobytem angielkish okrętów na morzu Czarnem, prasa tutejsza zauważa, że nie nastąpiło to — jak sądzono — dzięki zaproszeniu ze strony rumuńskiej, ale z własnej inicjatywy floty angielskiej. — Przyjazd tych okrętów ma na celu utworzenie na morzu Czarnem stacji dla floty angielskiej.

Należy dodać, iż ze strony rumuńskiej czynione są od dłuższego czasu starania, by w Konstanzy utworzyć bazę dla floty rumuńskiej. W tym celu powołano specjalną komisję, w skład której m. in. wszedł angielski admirał Henderson. Bazę tę projektowano utworzyć na jezio-rze Suitgniol obok Konstanzy w ten sposób, iż jezioro to połączonoby kanałem z morzem Czarnem.

Również Francja od dłuższego czasu projektuje utworzyć punkt oparcia dla części swojej floty na morzu Czarnem.

—o—

Autobus z pasażerami wpadł do rzeki.

PRAGA, 18 sierpnia. (Pat.). W miejscowości Hohenfelde w górach olbrzymich w Czechach północnych autobus wiozący wycieczkę wpadł do Elby. 8 osób utonęło, 9 jest rannych, w tem jedna bardzo ciężko. Przyczyną wypadku było ześlizgnięcie się kół autobusu na mokrej jezdni przy wymijaniu samochodu.

—o—

Ośmiogodzinny dzień pracy

na prowincji.

W powiecie Mościska, we wsi Chorośnica, jest tartak i młyn. Właścicielem jest niejaki Perlot. Otóż u tego pana, prawdopodobnie perły wśród wyzyskiwaczy, robotnicy pracują 10 godzin dziennie za olbrzymiem wynagrodzeniem od **15 do 22 gr.** (dosłownie) **za godzinę.**

Takie stosunki istnieć mogą tylko w czasie „radosnej twórczości“ sanacji. Gdzie są czynniki, których obowiązkiem jest pilnowanie ustaw? Gdzie są inspektorzy pracy? Czemu policja, tak pochopna do dręczenia zwolenników opozycji, nie zamknie podobnych Perlotów za łamanie ustawy? Czemu inspektor pracy nie zajmie się losem biednych wyzyskiwanych?

Nie dziwimy się „Chwili“, że zadowolona jest z rządów pomajowych. Przecież jej zwolennicy mają możność bogacenia się kosztem robotników.

Do czasu panowie.

Haw.

Rajmund Poincaré,



wielokrotny francuski prezydent ministrów i min. spraw zagranicznych, obchodzi 20 b. m. siedemdziesięciolecie swych urodzin.

Jak robotnicy giną przy pracy.

Tarnopol.

Na polu Piotra Kamińskiego w Boryszkowcach pow. Borszczów odbywała się zwózka pszenicy, przyczem było zatrudnionych wielu ludzi.

Niejaki Repetowski Stefan, przynaglony przez dozorcę do pracy, wskoczył na wóz, jednak nie zdążył chwycić lejc do rąk, bo konie ruszyły z miejsca galopem na prost stojących robotników. Jeden z robotników Bochan, nie usunął się na czas i został przez konie potratowany do tego stopnia, że w 6 godzin po wypadku zmarł.

Zatrudniony przy budowie gorzelni u właściciela dóbr Józefa Siemiaszki w Dawidkowcach pow. Czortków, Mikołaj Rudyk, nosząc cegły na II. piętro budowy — spadł z rusztowania na ziemię wskutek braku należytego zabezpieczenia i doznał wewnętrznych obrażeń tak, że znajduje się w stanie beznadziejnym. — Winę w tym wypadku ponosi budowniczy Stanisław Topolski oraz podmajstrzy Wł. Pawluk, ponieważ nie oszalowali rusztowania. Na wymienionych wygotowano doniesienie karne do Sądu.

—o—

Wzrost sił niem. partji socjalistycznej

CHEMNITZ, 17. 8. Jeden z przywódców komunistycznej opozycji, b. poprzedni poseł do parlamentu kraj. w Saksonji, Otto Rötzscher, zgłosił swoje wstąpienie do niem. partji socjalno - demokratycznej. Swój krok uzasadnia tem, że jedność proletarjatu nie uzyska się przez rozłamy i osłabienie ruchu robotniczego, jak to się dzieje w partji komunistycznej.

HANNOWER. 18. 8. W tut. partji demokratycznej panuje niezwykły chaos. Członkowie są oburzeni, iż kierownictwo partji na własną rękę zgłosiło akces do „partji państwowej“. Wielka ilość członków partji demokratycznej zgłosiła wstąpienie do partji socjalistycznej.

—o—

Amanullach znowu na rozjazdach.

RZYM, 18. 8. (Pat). Były król afgański, Amanulach, który przybył tu ze Stambułu, przyjął dziennikarzy i oświadczył im, że dziwi się pochopności z jaką prasa angielska przypisuje mu nadzwyczajne projekty polityczne. Rozjazdy moje nie mają nic wspólnego z wydarzeniami w Afganistanie. Obecnie pozostanę przez pewien czas w Rzymie, aby pojechać następnie do rodziny i sprowadzić ją do stałej mej rezydencji przy ul. Orazio w Rzymie — powiedział Amanullah, żegnając dziennikarzy.

—o—

Zbrodnicze przecięcie drutów telegr. i telefonicznych.

W nocy z soboty na niedzielę po godz. 12 nieznani sprawcy poprzecinali druty telegraficzne i telefoniczne na linjach Lwów — Przemyśl, Lwów — Sambor, Lwów — Stryj i Lwów — Stanisławów. W szczególności na linji Lwów — Przemyśl, oraz Lwów — Stanisławów przecięto 24 druty ,na innych linjach po 21 drutów.

Skutkiem tego ustał ruch na tych linjach, a nawet musiała być zarządzona chwilowa przerwa w ruchu kolejowym. Drużyny pocztowe w krótkim czasie doprowadziły do porządku przecięte druty.

—o—

Katastrofa podczas Kongresu eucharystycznego.

WIEDEŃ. (Pat.) Z Zagrzebia donoszą: W sobotę wieczorem pociąg najechał na uczestników kongresu eucharystycznego, przypatrujących się z nasypu kolejowego ogniom sztucznym.

Trzy osoby zostały zabite, 1 5odniosło ciężkie rany, z tych trzy osoby zmarły w szpitalu. Liczbę lżej rannych obliczają na 100. Zabici i ranni pochodzą z Zagrzebia.

—o—

Z niemowlęciem na rękach przez... Alpy.

GENEWA. 17. sierpnia. Nieprawdopodobnego wprost wyczynu dokonała młoda Włoszka która z niemowlęciem na rękach przebyła lodem i śniegiem spowitą górę Monte- Rosa, liczącą 4.000 metrów wysokości. Przed kilku dniami grupa turystów spotkała na wysokości 3861 m. trzech turystów. Niebawem ku swemu niemałemu zdziwieniu zobaczyli, że jednym z tych turystów jest kobieta, trzymająca na rękach ośmiomiesięczne dziecko. Okazało się, iż kobieta ta zbiegła z Włoch, by udać się do swego męża, przebywającego do Francji. W drodze spotkała dwóch turystów, którzy dopomogli jej do przebycia góry.

—o—

W 10-tą rocznicę śmierci tow. Napiórkowskiego.

Towarzysz Aleksander Napiórkowski od młodzieńczych lat poświęcił się pracy społecznej i politycznej. Urodzony w 1890 roku i wychowany na terenie kongresówki, nie mogąc znosić najazdu moskiewskiego, przerzuca się do Galicji, gdzie należy również do związku Walki Czynnej. Wyjeżdża na dalszą naukę do Belgji gdzie jest studentem w Brukseli.

Wybuch wojny zastaje go w Krakowie. W dniu 6. sierpnia 1914 wyrusza z Krakowa z pierwszym oddziałem wojska polskiego tak zw. „Pierwszej Kompanji Kadrowej“.

Na polu walki zdobywa stopień oficerski. W 1917 r. należy do tych oficerów, którzy odmawiają złożenia przysięgi na wierność Niemcom, w rezultacie czego zostaje aresztowany i dostaje się do obozu jeńców.

Jednak po krótkim pobycie zdołał uciec z niewoli w obozie, by stanąć do roboty partyjnej w szeregach Polskiej Partji Socjalistycznej.

W końcu 1917 roku przyjeżdża do Łodzi, będąc delegowanym przez C. K. W. na „Okręgowca“ i redaktora nielegalnego „Łodzianina“.

Nadchodzą gorące dni listopadowe 1918 roku. „Tow. Stefan“ bierze czynny udział w rozbrojeniu Niemców i tworzeniu własnej administracji. Staje na czele pierwszej Rady Robotniczej m. Łodzi, jako przewodniczący.

Czerwona Łódź robotnicza obdarza go mandatem poselskim do sejmu ustawodawczego.

Tow. Napiórkowski zasłynął jako świetny mówca. Bardzo pożyteczną była jego praca w komisjach sejmowych.

Gdy nawała bolszewicka zbliżała się do Warszawy, tow. Napiórkowski natychmiast staje w szeregach armji ochotniczej i składa młode swoje życie w szarży ułańskiej w dniu 18. sierpnia pod Ciechanowem, na czele szwadronu, jako rotmistrz.

Dopiero w grudniu 1920 r. zostały sprowadzone do Łodzi drogie jego zwłoki i niezliczone masy w mroźny dzień oddały mu ostatnią posługę.

—o—

Przed X. Targami Wschodniemi.

WALNE OBRADY SFER GOSPODARCZYCH WE LWOWIE.

Kalendarjum ściśle gospodarczych wieców i sejmików, zwołanych do Lwowa w czasie X. Targów Wschodnich od 2 do 16 września, obejmuje z pominięciem wszelkich innych jeszcze imprez i zjazdów, natury raczej ogólno-społecznej, następujące, dotąd definitywnie zgłoszone już zjazdy: zjazd delegatów Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, pierwszy kongres prezesów i radców izb przemysłowo-handlowych z całej Polski, II ogólno-krajowy zjazd komunalnych kas oszczędności, ogólno-polski zjazd związku miast, ogólno-polski zjazd eksporterów polskich, międzynarodowy kongres importerów jaj polskich i kongres polskich organizacyj hodowli drobiu, zjazd Związku Piwowarów w Polsce, a wreszcie wielkiej polityczno-handlowej doniosłości zjazd 43 rumuńskich izb przemysłowo-handlowych zwołany do Lwowa celem odbycia tu wspólnej konferencji w sprawie ściślejszego porozumienia się gospodarczego między obu państwami. Mnogość i różnorodność tych zjazdów ilustruje dostatecznie rozległy zakres interesów i zagadnień, jakie z okazji Targów Wschodnich znajdą wszechstronne i wyczerpujące omówienie.

OD EGIPTU PO FINLANDJĘ.

Ulgi przejazdowe dla uczestników Targów Wschodnich.

Do długiego szeregu państw środkowo-europejskich, nadbałtyckich i bałkańskich, które poprzednio już przyznały na swych linjach kolejowych wydatne zniżki dla uczestników Targów Wschodnich przybyła w ostatnich dniach jeszcze Grecja i Łotwa. Zważywszy, że ulgowe bilety jazdy przyznały uczestnikom ich również towarzystwa okrętowe na linjach lewantyńskich, obecnie od północnych wybrzeży Afryki aż po finlandzkie brzegi Morza lodowatego korzystać mogą z ulgowej taryfy cen biletów jazdy zagraniczni interesanci w przejeździe do Lwowa na Targi poprzez olbrzymi, zwarty i jednolity kompleks państw.

Prezydent Rzeczypospolitej zwiedza Port gdyński.



Po powrocie z Estonji zwiedził Prezydent port w Gdyni w towarzystwie min. Kwiatkowskiego i dowódcy floty komand. Unruga.

Zjazd Drukarzy w Krakowie.

(Korespondencja własna).

Kraków, dnia 16 sierpnia.

W piątek, dnia 15 sierpnia br. rozpoczął się w Krakowie IX Zjazd Drukarzy i Pokrewnych zawodów w Polsce. Zjazd, jak już donosiliśmy w „Dzienniku Lud.“, obraduje w czasie uroczystości jubileuszowych organizacji drukarzy krakowskich, a mianowicie w 80-lecie istnienia organizacji, w 60-lecie istnienia stowarzyszenia emerytalnego „Siła“ oraz 50-lecia pracy zawodowej 8 drukarzy krakowskich.

W Zjeździe bierze udział 43 delegatów z różnych oddziałów Polski (w tem ze Lwowa 7, a mianowicie tow.: Andrzej Kusyk, Jan Riedl, Stefan Kwaśniewski, P. Buniak, Marjan Pietruszka, Antoni Drewniak i Jan Kruszelnicki, oraz tow. Stanisław Paszek ze Stanisławowa). Obecny jest delegat Międzynarodówki Drukarzy i przewodniczący czechosłowackiego Zw. drukarzy tow. W. Nemeczek, poseł tow. Zdanowski w imieniu Centr. Komisji Zw. Zawodowych, przedstawiciel kolejarzy poseł tow. Mastek, przedstawiciel organizacji litografów tow. Zawiślak, przedstawiciele różnych organizacji zawodowych, wiceprezydent miasta dr. Landau i inni, prócz tego obecni są goście.

Zjazd odbywa się w pięknie przystrojonej dużej sali Związku Górników przy Al. Krasickiego (magistrat krakowski odmówił sali).

Zagaił Zjazd przewodniczący organizacji drukarzy krakowskich tow. Marszałek, poczem orkiestra robotnicza odegrała hymn pracy. Następnie Chór Drukarzy, pod kierownictwem prof. Koniora odśpiewał Kantatę, poświęconą Zjazdowi, — a skomponowaną przez samego dyrygenta, oraz Marsyljankę.

Tow. Gottschalk, przewodniczący Zw. Drukarzy otworzył Zjazd dłuższem przemówieniem, poczem wybrano prezydjum Zjazdu, do którego weszli tow. Gottscalk (Warszawa), tow. Marszałek (Kraków), Kusyk (Lwów), Tasieniski (Poznań), jako sekretarze tow. Kwaśniewski (Lwów) i Piekarski (Gniezno).

Przemówienia reprezentacyjne rozpoczął tow. Nemeczek, poseł tow. Mastek, poseł tow. Zdanowski, Łapiński (budowlani), Papuga (górnicy), Przybyś (Okr. Kom. Zw. Zaw.), Zawiślak (litografji) i wielu innych.

Nadesłano na Zjazd wiele pism i telegramów gratulacyjnych, jak z Szwajcarji, Austrji, Jugosławji, Niemiec Węgier, Rumunji, z różnych oddziałów drukarskich i t. d.

Właściwe obrady rozpoczęły się zatwierdzeniem protokołu z VIII Zjazdu oraz sprawozdaniami.

W dyskusji nad referetami zabierali głos delegaci z poszczególnych okręgów (ze Lwowa tow. Drewniak i Buniak), poczem sprawozdanie przyjęto do wiadomości, aprobując czynność Zarządu Głównego.

Na tem zakończono pierwszy dzień plenarnego zebrania Zjazdu, poczem pracowały Komisji.

W czasie przerwy obiadowej i popołudniu zwiedzono wystawę druków krakowskich w Muzeum Przemysłowem, — Muzeum Narodowe, Muzeum Czartoryskich, i t. d.

DRUGI DZIEŃ ZJAZDU.

W sobotę narady Zjazdu rozpoczęły się sprawozdaniem komisji mandatowej, która przyszła z wnioskiem uznania wszystkich mandatów (43) Zjazd wniosek ten uchwalił.

Punkt porządku dziennego „Kształcenie zawodowe a kwestja uczniowska“ referował tow. Szczucki, który na wstępie odczytał wnioski, wypracowane przez komisję wnioskową do tego punktu. Po bardzo ożywionej dyskusji, Zjazd zatwierdził przedstawione wnioski.

Referat „Polityczna i gospodarcza sytuacja w Polsce“, bardzo głęboko i ściśle ujęty — wygłosił poseł tow. Zdanowski.

Popołudniu delegaci wyjechali do Wieliczki celem zwiedzenia salin, zaś wieczór odbyła się wspólna wieczerza, którą urządzili drukarze krakowscy z okazji swych jubileuszy.

Uroczystości jubileuszowe odbyły się w niedzielę, koncentrujące się w Akademji, urządzonej w wielkiej sali „Sokoła“

—o—

Angielski Kongres górniczy.

ukończył swe obrady. Jeszcze raz zamanifestowali przedstawiciele 200.000 zorganizowanych górników swą wolę do walki o 7-mio godzinny dzień pracy, aż do osiągnięcia celu. Równocześnie kongres przestrzegł właścicieli kopalń przed próbami redukcji płac.

Wyrażono pełne zaufanie dla rządu robotniczego. Na końcu przedstawiciel większości, Richards i mniejszości Smith, wygłosili entuzjastyczne mowy za jednolitością Związku i ruchu robotniczego.

LONDYN. Angielski Związek górników wybrał znaczną większością głosów na prezydenta prezydenta Toma Richardsa, przewodniczącego okręgu południowej Walji. Dotychczasowy prezydent Herbert Smith, uzyskał zaledwie piątą część oddanych głosów. Oznacza to zwycięstwo kierunku umiarkowanego w angielskim ruchu górniczym.

—o—

Alkohol rozstrzygnął o wojnie?

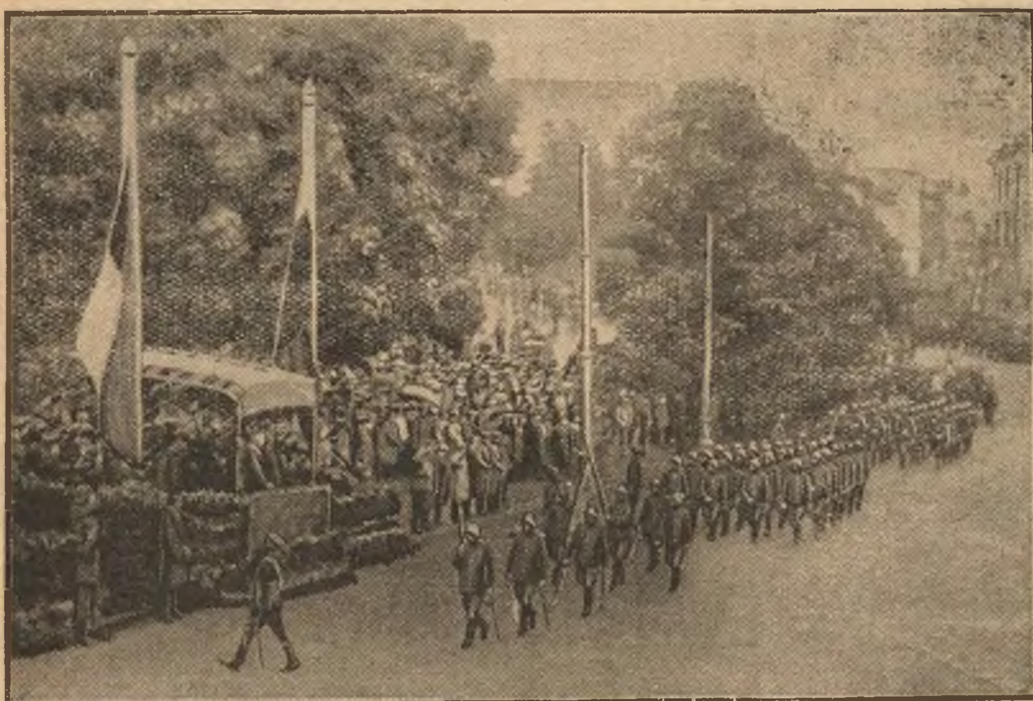
W jednem z prawicowych pism niemieckich czytać można było przed niedawnym czasem następującą notatkę:

„Nie przesadzimy zbytnio, gdy postawimy twierdzenie, że alkohol był głównym winowajcą naszej przegranej w wojnie światowej. Proszę tylko przeczytać komunikat Głównej kwatery, który doszedł do wiadomości publicznej dopiero po zawarciu pokoju: „Nasza rozwijająca się pomyślnie ofensywa pod Amiens, Albert i Soissons musiała się zatrzymać, ponieważ żołnierze upijali się do nieprzytomności zdobycznym alkoholem i odmawiali posłuszeństwa przełożonym.

Jest dziś stwierdzone, że od zajęcia Amiens, od którego nasze wojska były oddalone tylko o kilometr, zależała wygrana lub przegrana całej wojny. Francuzi wiedzieli dobrze, dlaczego swe wielkie składy wina zostawiają Niemcom“.

—o—

Parada wojsk estońskich



podczas wizyty Prezydenta Rzplitej w Tallinie.

Obecnie jest stan taki, że przed zbliżającemi się Targami Wschodniemi coraz gruntowniej miasto się rozkopuje, aby przyjezdni mogli oglądać je w całej „okazałości“.

Dzieje się to każdego roku, dlaczego obecnie miałoby być inaczej.

Słuszne zarządzenie.

Jak podają pisma wiedeńskie, władze wiedeńskie z polecenia burmistrza, tow. Seitza powiadomiły wszystkich właścicieli kin, że wyświetlany z okazji setnej rocznicy urodzin Franciszka Józefa film p. t. „Cesarz Franciszek Józef jako władca i człowiek“ nie jest odpowiedni dla dzieci i młodzieży i że dlatego zabrania się osobom do 16-go roku życia odwiedzanie kin, w których ten film jest pokazywany. Zarządzenie to jest uzasadnione tem, że film przedstawia cesarza jako człowieka, obdarzonego wyłącznie dodatniemi właściwościami, co jest sprzeczne z historyczną rzeczywistością. Film wobec tego nie jest odpowiedni dla młodzieży, której nie powinno się podsuwać fałszywych historycznych poglądów.

—o—

Mistycyzm - zamiast wiedzy lekarskiej na uzdrowiskach.

Z Iwonicza piszą nam:

Jest tutaj lekarz kąpielowy, mistyk, który widząc, jak chorzy pełni zapału dążą do źródeł i kąpieli, głośno daje wyraz swej niewierze w działanie jodu i bromu, głównym składnikom wód iwonickich, wołając „Wiara uzdrawia!“

Pacjent, który był świadkiem tego wybuchu mistycyzmu lekarza, składając mu pożegnalną wizytę, przy której się reguluje rachunki i płacąc pięknem za nadobne przy żegnaniu się z skwitował również rachunek mistycznemi słowami: „Pan Bóg wynagrodzi“.

Informator nasz nie pisze, czy ów lekarz był zadowolony z przekazu honorarjum... na niebo. Bo że pacjentom, tracącym dużo pieniędzy na leczenie zdrowia, nie wystarcza mistyczna recepta owego lekarza — to pewna.

—o—

Babranina magistracka na ulicach i plac. miejskich.

Rozkopane ulice na Targi wschodnie.

Zgodnie z tradycją, wykonuje się pod kierownictwem władz Magistrackich roboty związane z urządzeniem skweru u zbiegu ulic Łyczakowskiej i Czarnieckiego (Plac Cłowy), oraz z budową bruku i chodników przy ul. Piaskowej w takiem powolnem tempie, że przechodnie oraz mieszkańcy wymienionych ulic, nie bez podstawy zapytują panów kierowników i wykonawców owych robót, — kiedy nareszcie skończy się ta babranina? Inaczej bowiem, jak babraniem, nie można przecież nazwać sposobów i tempa wykonywania wymienionych robót, ciągnących się w nieskończoność.

Ale nie tylko na powyższych robotach rzuca się do oczu nawet niefachowcom skandaliczna ślamazarność w ich prowadzeniu. Na dziesiątkach rozkopanych ulic dzieje się to samo tak, że ma się wrażenie, że jeden tylko zmonopolizowany przedsiębiorca, korzystający z czułych sympatji kierownictwa dostał wykonanie tych robót i nie może wszystkiego odrazu połknąć.

Magistrat winien stanowczo postarać się, o większą ilość konkurencyjnych firm wykonywujących roboty brukarskie, bo to wyjdzie na zdrowie gminie, tak pod względem finansowym, jak i z punktu widzenia jakości wykonanych robót.

U źródeł „Naftusi“.

Truskawiec, 17 sierpnia.

Akcja sanatoryjna Zakładu ubezpieczenia pracowników umysłowych we Lwowie jest prawdziwym dobrodziejstwem dla ubezpieczonych.

Dzięki niej wielu chorych pracowników może bezpłatnie lub za niską opłatą leczyć się w pensjonatach tego Zakładu, mianowicie w Truskawcu. Krynicy, Jaremczu i Zakopanem.

Pensjonaty te w myśl celowej polityki profilaktycznej zostały zamienione w lecznice, chorzy znajdują się pod stałym nadzorem lekarskim i dzięki tej opiece i różnym zabiegom odzyskują zdrowie i siły do dalszej pracy.

Tu w Truskawcu od maja br. począwszy, przebywa w pensjonatach zakładu, obecnie lecznicy „Grażyna“ i „Świtezianka“ po 80 chorych. Jedni odjeżdżają, inni przybywają. Są i tacy, którzy leczą się tu dłużej niż miesiąc. Jeżeli stan ich zdrowia tego wymaga, przedłuża się im pobyt, bez względu na koszta. Opieka nad chorymi została powierzona drowi Proszowskiemu z Warszawy, który też spełnia swe obowiązki z nadzwyczajną sumiennością i poświęceniem. Administracją kieruje sprężyście tow. Bohdan Żuławski, nad stroną gospodarczą czuwa p. Kaz. Nowakowska, która od szeregu lat spełnia tę samą funkcję i pod tym względem posiada już niemałe doświadczenie. Dzięki temu właśnie może być tu dyjeta zalecona przez dra Proszowskiego ściśle stosowana.

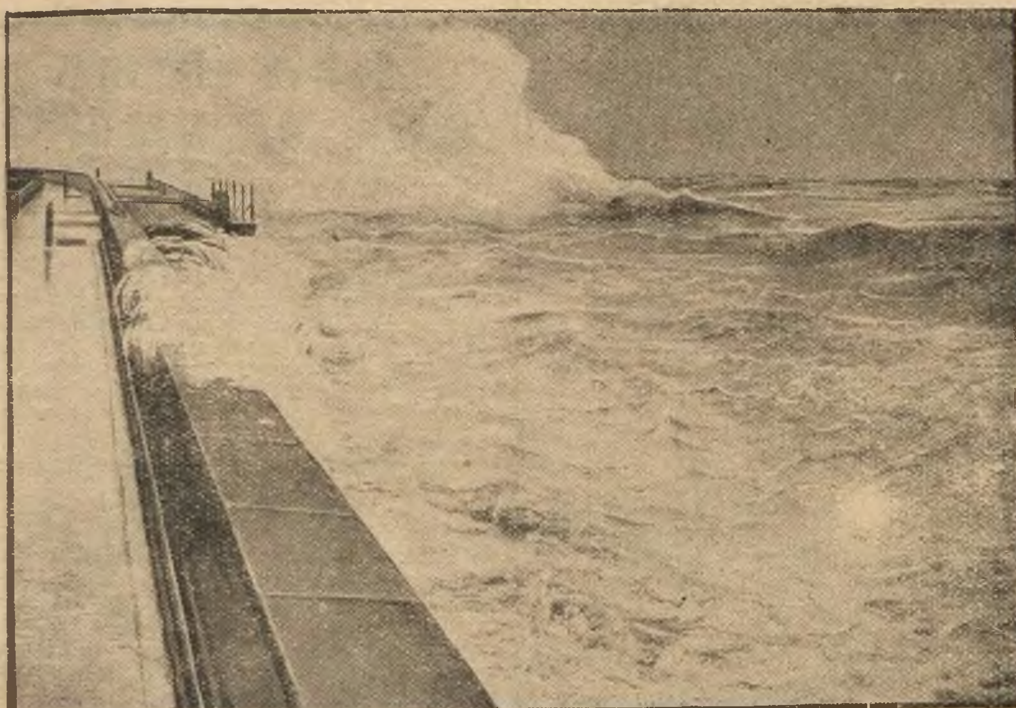
Przebywają tu chorzy ze wszystkich dzielnic Polski, przysyłani przez swe macierzyste Zakłady w Warszawie, Poznaniu, Katowicach i Lwowie. Oczywiście, że ilość leczonych nie odpowiada faktycznej liczbie chorych, podania muszą być — żeby się tak wyrazić — dziesiątkowane, bo przecież dla wszystkich cierpiących niema jeszcze dość pomieszczeń, ale i te setki leczonych, a często uzdrowionych świadczą, jak bardzo na czasie było wprowadzenie w życie przez zakłady ubezpieczeń leczenia profilaktycznego. Tembardziej, że działalność kas chorych dzięki ...tłustym komisarkom została w tej dziedzinie całkowicie unieruchomiona, że chory ubezpieczony w kasie chorych może sobie swobodnie umierać, bo kasa chorych nie wyśle go, jak w latach poprzednich, na leczenie czy to do Truskawca, czy Krynicy czy do innego zdrojowiska.

Ale wracajmy do leczenia w Truskawcu. Trzeba przyznać, że nieoceniona i niedoceniona jest skuteczność działania wód truskawieckich. Ludzie chorzy na nerki, wątrobę, cukrzycę, artretyzm leczą się „Naftusią“ znakomicie. — Może ilustracją działania „Naftusi“ będzie następująca rozmowa dwuch „cukrowników“, zasłyszana na deptaku:

— Wie pan? — Ja straciłem 7 proc.

— A ile panu zostało?

Orkan nad Morzem północnem.



Od wieczora 11 bm. szaleje koło wybrzeży Morza Północnego burza, która przedstawia poważne niebezpieczeństwo dla żeglugi morskiej i dla terenów nadbrzeżnych.

Dzieje niezwykłego człowieka.

Wróg wojny — filantrop — i fałszerz czeków.

W Salzburgu aresztowano znanego miljonera amerykańskiego Johna Kay. — Aresztowanie nastąpiło wskutek oszustw czekowych, jakich dopuścił się Kay. Z tej okazji prasa wiedeńska zamieszcza wiele szczegółów z burzliwego życia Johna Kay, jednej z najoryginalniejszych figur współczesnych.

Kim jest John Kay, skąd pochodzi — tego nikt nie wie.

Mówią, że przed wojną był to jeden z najbogatszych ludzi w Stanach. W Meksyku posiadał olbrzymie plantacje Operował stale dziesiątkami miljonów dolarów, rozrzucał pieniądze na prawo i na lewo, i wszystko to porzucił dla pomysłów, które gnały go po szerokim świecie. W Meksyku poświęcił część swej wielkiej fortuny na organizowanie oddziałów rewolucyjnych do walki z rządem, aż został z Meksyku wydalony. Wówczas wyjechał do Anglji i tu począł się mieszać do spraw politycznych, co w kilka tygodni po wybuchu wojny doprowadziło do jego wydalenia.

Po tych niepowodzeniach John Kay przeniósł się do Szwajcarji i osiadł w Lucernie. Tu dał się wkrótce poznać,

jako śmiertelny wróg wojny.

Pisał na ten temat książki i broszury, zakupywał całe kolumny dzienników i czasopism i umieszczał w nich płomienne manifesty przeciw wojnie, oparte na dokumentach historycznych.

Po pewnym czasie rząd federalny w obawie o neutralność Szwajcarji poprosił tajemniczego człowieka o milczenie. Wówczas Kay kupił w pobliżu Lucerny zamek Steinhoff i roztoczył w nim niewidziany dotąd przepych, poczem zaczął przyjmować cały świat intellektualny, przebywający wówczas w Szwajcarji.

Setki ubogich artystów korzystało ze specjalnych pensyj, wypłacanych im ze szkatuły hojnego Amerykanina.

W tym czasie mniej więcej powstał w jego głowie pomysł

stworzenia w Konstantynopolu centrum kulturalnego i artystycznego świata

i gotów był poświęcać na zrealizowanie tego utopijnego celu miljony dolarów.

— Świat należy przebudować na zupełnie nowych podstawach — powtarzał nieustannie.

Wojna przeszkodziła jednak w natychmiastowem zrealizowaniu planu odnośnie do Konstantynopola a później umysł dziwnego człowieka zaprzątały już inne idee.

Znaczną część swych olbrzymich dochodów Kay poświęcił również

na cele filantropijne,

tak liczne podczas wojny.

Na zamku Steinhoff przebywało stale wiele kobiet i posądzano nawet Kaya, że jest mahometaninem i utrzymuje harem. Dokładnie jednak nikt nic nie umiał powiedzieć.

Pod koniec wojny tajemniczy człowiek odsunął się od ludzi i urządził w zamku pracownię naukową. Zajmował się głównie astrologją i spirytyzmem.

Po wojnie zniknął na pewien czas z widowni. Dopiero po kilku latach wypłynął w Albanji i wkrótce został zaufanym przyjacielem króla Ahmeda Zogu. I tu rozwinął szeroką działalność filantropijną, a nawet pojechał do Stanów Zjednoczonych i wyjednał dla Albanji pożyczkę w wysokości 30 miljonów dolarów. W uznaniu tych zasług rząd albański wydzierżawił mu na dogodnych warunkach monopol tytoniowy. Po pewnym czasie jednak wyjechał z Albanji i bawił jakiś czas w Niemczech, gdzie

na podstawie fałszywych czeków

podjął w jednym z banków monachijskich 30.000 marek i 240.000 franków na rachunek Albańskiego Banku Państwowego. Co go pchnęło do tego kroku? Był to przecież drobiazg w porównaniu z sumami, któremi operował i jakie wydawał. Niemniej jednak wiadomość o aresztowaniu sześćdziesięcioletniego „tajemniczego człowieka“ jest autentyczna.

— Dwa — odpowiada z zadowoleniem pierwszy.

— No, to u mnie jeszcze lepiej, bo u mnie z jedenastu proc. spadło do dwuch — mówi tryumfująco pierwszy.

Chodzi tu o nadmierny procent cukru w organiźmie a nie o inny procent i o utratę właśnie procentu cukru walczą tu chorzy na cukrzycę przy pomocy „Naftusi“ i innych wód.

Truskawiec w ciągu ostatnich kilku lat rozwinął się znacznie, stanęło tu wiele nowych budynków. Właściciele pensjonatów musieli spuścić z tonu, to też gdzieniegdzie można otrzymać pokój z utrzymaniem już za 11 zł., a w oddaleniu od centrum wcale przyzwoite pokoje z urządzeniem a bez pościeli wynajmują po 70 do 80 zł. miesięcznie. — „Radosna twórczość“ i tu wycisnęła swoje piętno. Ludzie nie mają się za co leczyć, więc i w Truskawcu, tak i w innych zdrojowiskach Polski jest wcale, wcale przestronnie.

A.

Zwyrodniały lekarz.

KATOWICE. Wielką senzację wywołała swego czasu w sferach towarzyskich i lekarskich Śląska Opolskiego skandaliczna afera dr. med. Alberta Thiela z Zabrza, (dawniej w Tarn. Górach), który jako praktykujący lekarz ściągał do swego mieszkania nieletnie dziewczęta, dopuszczając się na nich gwałtu. Sprawki dr. Th. ostatecznie wyszły na jaw i pociągnęły za sobą dalsze konsekwencje ze strony rodziców poszkodowanych dzieci.

Na rozprawie przed sądem ławniczym w Bytomiu zapadł wyrok, skazujący dra Thiela na 2 lata i 6 mies. ciężkiego więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 3 lat.

Spustoszenia poczynione przez burzę.



pod zdrojowiskiem Reichenhall, gdzie wskutek oberwania się chmury stoczyły się z gór olbrzymie złomy skalne, wyrządzając nadzwyczaj wielkie szkody.

Historja jak z Dekameronu.

Zdradziecka niewiasta i ukarany amant.

Ofiarą oryginalnej „zemsty na wesoło“ padł przed kilku dniami — jak podaje łódzki „Głos Poranny“ — doktor z Pabjanic, niejaki J. P., który wprawdzie nieboleśnie, ale bardzo nieprzyjemnie odpokutował za erotyczne zachcianki nieodpowiadające jego bądź co bądź poważnemu (liczy bowiem 50 lat) wiekowi.

Ostatnio leciwy lowelas nawiązał znajomość z łodzianką, panią A. K., Pani A. K. stale nagabywana przez lekarza, pozwoliła mu przyjść do siebie do domu, gdy mąż z zawodu komiwojażer, znajdzie się w podróży.

Upragniona chwila nadeszła. Pabjanicki Don Juan, rozgościł się już na dobre w mieszkaniu państwa K., zdjął nawet marynarkę, gdy nagle do mieszkania wkroczył... pan domu. Pani K., chcąc ratować sytuację przedstawiła gościa mężowi jako zduna, który przybył aby obejrzeć piece i przeczyścić je.

Pan K. nie orjentując się niby w sytuacji, oświadczył, że wobec tego zdun musi się wziąć zaraz do roboty, — bowiem wieczorem oboje wyjeżdżają.

Zmieszany lekarz, nie mogąc się wykręcić od nieprzyjemnej roboty, wziął się do czyszczenia pieców i badania przewodów kominowych. Pan domu nie spuszczał „zduna“ z oka, polecając mu usunąć sadze z wylotów piecy, przetrzeć przy pomocy szczotki na długim kiju i szmat wnętrze pieców, przyczem dbał szczególnie, o to, aby „zdun“ możliwie dokładnie się wybrudził.

Po ukończeniu pracy, został poproszony przez gospodarza do zejścia z nim na dół celem poczekania przed sklepem, aż wymieni pieniądze, aby mu zapłacić. Wykorzystał tę chwilę niefortunny adorator i rzucił się do ucieczki, biegnąc ciężkim galopem do postoju dorożek.

Cała historja z zaproszeniem doktora P. do mieszkania państwa K., pod nieobecność męża była z góry ukartowaną, bowiem napastowana pani K., nie widziała innego sposobu uwolnienia się od natręta, i jednocześnie ukarania go.

—o—

Sensacyjne rozprawy w najbliższym czasie.

Sąd Najwyższy będzie rozpatrywał w dniach najbliższych trzy niezwykle ciekawe sprawy kasacyjne.

Dnia 27. sierpnia odbyć się ma w Sądzie Najwyższym rozprawa kasacyjna

trzech komunistów lwowskich

skazanych przed kilku miesiącami przez sąd przysięgłych we Lwowie na karę śmierci za kolportaż ulotek komunistycznych. Rozprawa ta budzi duże zainteresowanie w sferach sądowych ponieważ wyrok śmierci za działalność komunistyczną wydany został w praktyce sądowej po raz pierwszy.

W ostatnich dniach sierpnia, a mianowicie 29. b. m. odbyć się ma w Sądzie Najwyższym rozprawa kasacyjna

w sprawie b. majora Rylskiego,

skazanego w swoim czasie przez sąd przysięgłych w Przemyślu na karę śmierci za zabójstwo swej żony.

Pozatem do Sądu Najwyższego wpłynęła skarga kasacyjna

w sprawie Romana Bidy,

skazanego niedawno przez sąd przysięgłych we Lwowie na karę śmierci za dokonanie zamachu dynamitowego na pawilony Targów Wschodnich, oraz skarga kasacyjna jego współtowarzyszy, skazanych przez sąd przysięgłych na karę ciężkiego więzienia. Wspomniane skargi kasacyjne rozpatrywane będą w ostatnich dniach września.

—o—

Ślub w więzieniu.

Niezwykły ślub odbył się ostatnio w Gracu. Agent handlowy stanisław Dostal, który za liczne sprzeniewierzenia i oszustwa skazany został na czteroletnie ciężkie więzienie, wniósł do zarządu więzienia prośbę o udzielenie mu zezwolenia na ślub. Swoje podanie uzasadniał tem że jego narzeczona zamieszkała w Wiedniu, utraci mieszkanie, jeżeli nie wykaże się dokumentem, iż jest zamężną. Zarząd więzienia prośbę tę uwzględnił. Ślub przy dźwiękach orkiestry więziennej odbył się w więzieniu, przyczem dwóch urzędników więziennych wzięło udział w charakterze świadków. Podróż poślubną młoda para będzie mogła odbyć niewcześniej, aniżeli za cztery lata.

Znak czasu.

Charakterystycznym znakiem naszych czasów są kłopoty finansowe, w jakich znalazło się ostatnio wydawnictwo słynnego „Almanachu Gotajskiego“ owej złotej księgi rodów arystokratycznych. Po wojnie światowej, gdy w wielu państwach monarchję zastąpiono ustrojem republikańskim, a społeczeństwa uległy szybkiej demokratyzacji, zmalała ogromnie rola arystokracji rodowej, a wraz z tym szybko zmniejszać się poczęła poczytność „Almanachu Gotajskiego“. Dawniej był on nieodzownem „vade mecum“ sfer dworskich i dyplomatycznych, każdy dyplomata powinien był doskonale orjentować się w koligacjach i genealogjach.

Dziś, gdy szefami państw i dyplomatami są w większości jednostki, które stanowisko zawdzięczają nie rodowodowi a własnym zasługom upadło zainteresowanie dla heraldyki. I oto „Almanach Gotajski“ wychodzi z obiegu i coraz mniej liczy nabywców. Wydawnictwu grozi likwidacja, gdyż nie doznaje należnego poparcia ze strony arystokracji rodowej. Kto wie, może mu w sukurs przyjdzie snobizm plutokracji. Wszak już istnieją specjaliści, wyprowadzający za odpowiednio wysoką oczywiście zapłatą, rodowód pierwszego lepszego dorobkiewicza od królów i wielmożów.

—o—

Tragikomedja rozpaczy.

WIEDEŃ. Leopold Mauch, ubogi robotnik w Lincu, zmęczony ciągłą walką o byt, przeciął sobie żyły w zamiarze samobójczym; został jednak uratowany. Zaledwie jednak zagoiły mu się rany rzucił się do Dunaju i tym razem „nie miał szczęścia“. Pewien znajdujący się w pobliżu szofer skoczył za nim do rzeki i mimo rozpaczliwego oporu ze strony desperata, zdołał go z narażeniem własnego życia wyciągnąć na brzeg.

Z niezwykłą jednak za to spotkał się podzięką. Uratowany, wściekły z gniewu, rzucił się na swego wybawcę i dotkliwie go pobił, poczem znowu chciał skoczyć do rzeki i znowu mu w tem przeszkodzono. Przemocą zaprowadzono go do szpitala, gdzie począł się odgrażać, że przy najbliższej sposobności, użyje rewolweru do odebrania sobie życia, wobec czego oddano go pod obserwację lekarską dla zbadania jego stanu umysłowego.

Oto tragikomedja świata, na którym wszyscy wtedy dopiero poczynają opiekować się życiem ludzkiem, gdy właściciel jego chce je odrzucić jak rzecz bezwartościową.

Czytając „Dziennik Ludowy“ wzmacniacie pozycję placówki niezależnej myśli robotniczej.

Ważne dla emigrantów.

Ostrzeżenie przed ajentami pokątnymi.

Zarząd główny Syndykatu emigracyjnego, Warszawa, Marszałkowska 124, komunikuje:

Nieumienni, pokątni agenci i pośrednicy stracili pole do grubych zysków, ciągnionych z kieszeni emigrantów. Wszyscy emigranci, mający zamiar wyjechać zagranicę, zwracają się do biur Syndykatu Emigracyjnego, który udziela bezpłatnie wszelkich informacji, a także bezpłatnie wyrabia wszelkie dokumenty potrzebne do wyjazdu, dostarcza karty okrętowe, bilety kolejowe i t. p. Agenci wynaleźli nowy sposób wyzysku emigrantów: tłumaczą, że za opłatą wyrobią emigrantom protekcję w Syndykacie.

Przestrzegamy emigrantów przed tego rodzaju wyzyskiem. Syndykat emigracyjny udziela wszelkich informacji i porad bezpłatnie. Również bezpłatnie wyrabia emigrantom paszporty emigracyjne i wszelkie dokumenty potrzebne do wyjazdu.

NIE WYJEŻDŻAĆ DO ARGENTYNY.

Urząd Emigracyjny stwierdza na podstawie otrzymanych w drodze urzędowej wiadomości, iż sytuacja na rynku pracy w Argentynie jest w chwili obecnej wprost rozpaczliwa wskutek nieurodzajów i gwałtownego przesilenia gospodarczego. Ostrzega się przeto przed wyjazdem do tego kraju osoby, które nie posiadają tam krewnych lub zapewnionego miejsca pracy. Wyjazd będzie możliwy dopiero z chwilą poprawienia się stanu na rynku pracy, co nastąpić może w najbliższych miesiącach, gdyż zazwyczaj z wiosną (u nas okres jesienny), wzrasta zapotrzebowanie na pracowników.

Karygodny sposób eksploatacji piaskowni.

Kiedy nareszcie Magistrat zrobi porządek?

Onegdaj w nocy w kopalni piasku Bizanca przy ul. Piaskowej urwała się ziemia wskutek niedozwolonego sposobu podkopywania i w ilości kilkuset metrów kubicznych runęła z strasznym hukiem na dół. Mieszkańcy tamtejsi przerażeni hukiem i wystraszem, myśleli, że zaczyna się trzęsienie ziemi. Gdyby takie olbrzymie masy ziemi runęły w dzień, gdy na dole kopalni pracują ludzie i konie, to właściciel tej kopalni, mógłby znaleźć się w kryminale.

Eksploatacja piasku w wymienionej kopalni odbywa się w sprzeczności z ustalonemi dla tego rodzaju przemysłu regułami i niezgodnie z postawionemi przedsiębiorcy w konsensie przemysłowym, wydanym w 1928 roku.

Nie wykonuje się tam należytego skarpowania z bankietami, lecz ściany kopalni wyglądają jak wysokie urwiska, grożące zawsze usunięciem zasypaniem pracujących tam robotników.

Kiedy nareszcie Magistrat zrobi porządek z rozzuchwalonym bezkarnością piaskarzem?

———

Romans córki kamienicznika z sanitarjuszem.

Okradała ojca, by wyjść za mąż.

(y) Piotr Bereźnicki, właściciel kamienicy przy ul. Zyblikiewicza l. 15, powiadomił policję o niemiłej dla siebie sprawie.

W r. 1926 córka jego 15-letnia Wanda zaznajomiła się z 30-letnim sanitarjuszem Pogotowia ratunkowego Piotrem Olszewskim. Osobnik ten począł bywać w domu Bereźnickich, oświadczył się o rękę Wandzi, ta zaś kazała swemu młodszemu rodzeństwu tytułować go doktorem. Bereźnicki nie zgodził się na zdaniem jego mezalians córki i zabronił przychodzić Olszewskiemu do domu. Zakochana Wanda poczęła utrzymywać z nim bliższe stosunki i zapewne za namową Olszewskiego poczęła kraść ojcu pieniądze i dawać je kochankowi. Bereźnicki, jako zastępca fabryki czekolady Piaseckiego stale jeździł po prowincji, mając przy sobie znaczniejszą gotówkę. Wanda podrobiwszy klucz do kasy ogniotrwałej w zimie 1928 roku skradła ojcu 1.500 dolarów, za które sprawiła Olszewskiemu futro, wytworne ubranie, bižuterję, perfumy, patefon i inne rzeczy, resztę zaś gotówki Olszewski złożył na książeczkę Kasy Oszczędności na swe nazwisko. Innym razem kochliwa Wandzia skradła papie 5.000 zł., poczem 50 dol. itd., tak, że w końcu Bereźnicki naliczył deficyt w swej kasie na kwotę 60 tys. złotych. Wszystko to znosił cierpliwie Bereźnicki, nie chcąc kompromitować córkę. W końcu jednak przebrała się miarka.

Z początkiem tego miesiąca jakiś osobnik kilkakrotnie groził telefonicznie Bereźnickiemu śmiercią, jeżeli będzie córce swej zabraniać robić co zechce. Dnia 13 bm. kasjerka w restauracji Musiałowicza zwróciła Bereźnickiemu uwagę, że jakiś osobnik śledzi go. Był to Olszewski, który w zuchwały sposób prowokował Bereźnickiego. Ten obawiając się zmachu prosił znajomego p. Lesińskiego, by go odprowadził do domu.

Olszewski, gdy go aresztowano, w biurze Bereźnickiego rzucił się na niego i uderzył go pięścią, poczem obrzucił stekiem obelg st. przodownika Wasilewskiego.

W czasie rewizji znaleziono przy nim 1.190 zł. w gotówce, oraz książeczkę na kwotę 5.979 zł. Przy jego kochance Wandzi znaleziono tylko 230 zł. Stwierdzono, że Olszewski co miesiąca posyłał swej ubogiej rodzinie, zamieszkującej na wsi ponad 200 zł. Pozatem bawił się i tracił pieniądze wraz z kochanką po różnych restauracjach. W ten sposób stracił około 45.000 zł.

W czasie przesłuchania twierdził on, że pieniądze złożył sobie z pensji, która wynosi 150 zł. miesięcznie. Tłumaczenie to jest jednak wielce niewiarogodne.

Wanda B. przyznała się do winy, twierdząc, że kradła ojcu pieniądze, chcąc by Olszewski kupił dom, poczem chciała wyjść za niego za mąż wbrew woli ojca. Na razie plan ten trudny jest do zrealizowania, gdyż Olszewskiego ulokowano w Bygidkach, kochliwą zaś panienkę pozostawiono pod opieką ojca.

—o—

Wieś przeciw sanacji!

W niedzielę, 17 bm. odbyło się publiczne zgromadzenie P. P. S. w Słomiance pow. Mościska. Mimo deszczu zebrały się dość liczne rzesze chłopów miejscowych, a także delegacje innych wsi.

Zgromadzenie zagaił i przewodniczył tow. Kasiuk. Referowali ttow. Haduch i Hiss. W dosadnych słowach zilustrowali „powszechną radość życia“ za rządów sanacji. Przedstawili zebranym przebieg Kongresu krakowskiego, zaznaczając, że wkrótce odbędą się podobne manifestacje w całej Polsce.

W czasie przemówienia tow. Haducha próbował zamęt wprowadzić tamtejszy sługus sanacyjny, Krawiec Jan, portjer kolejowy w Przemyślu. Nie udało się mu to, bo chłopi tamtejsi znają go dobrze jeszcze z dawniejszych lat. Znają jego sprawki z Sądowej Wiszni i wiedzą, że dla tego rodzaju szumowin miejsce jest tylko w sanacji. Odszedł wyśmiany przez zebranych chłopów.

Wiec odbywał się dalej w podniosłym i poważnym nastroju. W końcu uchwalono rezolucję, żądającą oddania głosu Sejmowi i zaprzestania hocków z odraczaniem i zamykaniem sesji, przyczem wyrażono solidarność z uchwałami Kongresu Centrolewu w Krakowie.

—o—

Para narzeczonych ofiarą wypadku kolejowego.

(y) W Suchowoli, koło Gródka Jagiellońskiego, wczoraj o godz. 6-tej rano zdarzył się wstrząsający wypadek. W czasie gdy pociąg podmiejski stał na stacji z przeciwnej strony od peronu usiłowała wsiąść do wagonu 25-letnia Zofja Maszak, służąca, wracając do Lwowa wraz z narzeczonym Janem Kościukiem. W tym czasie niespodzianie nadjechał pociąg towarowy, którego nie zauważyła Maszakówna. Momentalnie została ona porwana przez lokomotywę, Kościuk zaś chcąc pochwycić narzeczoną został również potrącony przez bufory. Oboje wprawdzie nie zostali przejechani przez koła, jednakowoż Maszakówna doznała tak ciężkich obrażeń, że zginęła na miejscu. Kościuka dającego znaki życia, ulokowano w wagonie i przywieziono do Lwowa, z dworca zaś odwieziono go do szpitala. Stan jego jest beznadziejny.

—o—

Ilja Repin,



jeden z największych malarzy rosyjskich z czasów przedwojennych, zmarł 14 bm. w Finlandji w 86 roku życia. Tematy do swych obrazów czerpał Repin głównie z historji rosyjskiej i z rosyjskiego życia ludowego.

—o—

Życie Podkarpacia.

DROHOBYCZ.

Uroczystość ku czci Okrzeji.

W niedzielę rano odbyła się uroczystość ku czci Okrzeji, w Domu Rob., urządzona przez Radę Rob. P. P. S. Drohobycza i T. U. R.

Zagaił prezes Rady Rob., następnie tow. Markowski w dłuższym referacie przedstawił dzieje walk P. P. S. D. i udziału w nich poszczególnych grup społecznych Polski, poczem mówca omówił obecną sytuację polityczną.

Odśpiewaniem „Czerwonego“ zakończono tę podniosłą uroczystość.

Z dniem 20 sierpnia br. rozpoczną się

wpisy na jednoroczne kursa gimnazjalne dla dorosłych, obojga płci.

Kursa te przeznaczone dla tych, którzy studjum gimnazjalnego z różnych przyczyn ukończyć nie mogli, a obecnie dla ich zawodu, względnie zajmowanego stanowiska, pragną uzupełnić swoje wykształcenie.

Nauka prowadzona w godzinach wieczornych przez fachowych profesorów obejmować będzie:

1. Kurs niższy w zakresie 4 klas gimnazjalnych,
2. Kurs średni w zakresie 6 klas gimnajalnych,
3. Kurs wyższy w zakresie 8 klas gimnajalnych (przygotowanie do matury).
4. Kurs przygotowawczy do egzaminów, upoważniających do skróconej służby wojskowej.

Bliższych informacji udziela i wpisy przyjmuje od 20 sierpnia począwszy Sekretarjat Kursów w lokalu Domu Robotniczego ul. Mickiewicza 18, codziennie od godz. 12—2-ej w południe i od 6—8 wieczorem.

Zarząd Kursów chcąc przyjść z wydatną pomocą niezamożnym a chcącym się kształcić robotnikom, zniżył taksę i czesne dla nich do 50 proc. opłat normalnych.

Za Zarząd Dokształcających Wieczornych Kursów Gimnazjalnych dla Dorosłych w Drohobyczu:

prof. inż. **Sosiak** prof. **Pindelski.**

STANISŁAWÓW.

Gorszące zajście.

Do wiadomości D.O.K. VI.

Piszą nam ze Stanisławowa.

Dnia 2. b. m. restauracja kolejowa na dworcu w Haliczu była widownią gorszącego zajścia.

Mianowicie pewien podpułkownik 6 pułku ułanów ze Stanisławowa, kwaterujący obecnie w Bołszowcach, pobił dotkliwie aż do krwi odźwiernego kolejowego, za to, że tenże na czas nie zakupił mu biletu jazdy, będąc silnie zaabsorbowany czynnościami służbowemi.

Zmasakrowany robotnik opatrzony został na miejscu przez naczelnika stacji, następnie udał się do lekarza miejskiego dra Oblera, który na wydanem świadectwie skonstatował poważną ranę na tyle głowy i silny obrzęk lewego policzka.

Niewytłumaczone jednak jest stanowisko władz kolejowych, które zamiast wziąć w obronę sponiewieranego pracownika, zawiesiły go w czynnościach służbowych.

Podając tę sprawę do wiadomości D. O. K. VI. czekamy natychmiastowych dochodzeń.

Paskarstwo szaleje tolerowane przez władze.

Onegdaj podaliśmy w naszym dzienniku o paskarskim wyzysku letników na prowincji. Okazuje się, że władze lokalne nie tylko, że nie ścigają i nie tępią paskarstwa, lecz tolerują i aprobują zdzierstwo.

We wszystkich restauracjach i jadłodajniach na Podkarpaciu znajdują się cenniki zatwierdzone przez starostwa. Między innemi paskarskiemi cenami figuruje jajecznica z trzech jaj, oznaczona ceną 1 zł. i 20 gr.

Jaja w tych oklicach kosztują od dłuższego czasu po 11 gr. za sztukę. Sami restauratorzy przyznają, że podana cena za jajecznicę jest za wysoka i za sporządzoną jajecznicę z 3 jaj biorą od 70 do 80 groszy, co jest również niesłychanem zdzierstwem. Cennik jednak nikt nie zmienia, by paskarstwo mogło kwitnąć w najlepsze.

Wobec tak jaskrawej indolencji czy złej woli czynników lokalnych, województwo winno wglądnąć w tę sprawę i ukrócić szalejące paskarstwo.

—o—

Z pobytu w „Domu Zdrowia“

lwowskiego Zw. Kas Chorych w Iwoniczu.

Stosunki, jakie zapanowały pod rządami „oligarchji“ sanacyjnej w „Domu Zdrowia“ w Iwoniczu dają przedsmak, coby się stało z ubezpieczeniami robotniczemi, gdyby ci panowie, którzy poodpasywali szabelki od boku, stali się naprawdę opiekunami i urzędnikami ubezpieczenia społecznego.

Robotnicy pacjenci są źle traktowani na miejscu w kasach, przez urzędników i lekarzy sanacyjnych, a cóż dopiero kiedy się dostają pod udzielnych zwierzchników, na leczenie w sanatorjach i to na koszt kas. Tu są traktowani jak plebendarjusze „Braci Albertów“ albo jakiegoś innego filantropijnego zakładu, obliczonego na wykolejeńców życiowych, a nie obywateli, którzy swój ciężko zapracowany grosz składają w formie składek, z których to funduszów prystorjanie hojną ręką czerpią i sowicie się obławiają, poto, ażeby się stać „dobrodziejami“ ubezpieczonych robotników. Otóż robotnikom w „Domu Zdrowia“ daje się pośledniе pomieszczenie, wikt bardzo skąpy i niechlujny, w jedzeniu można dostać wszelkie dodatki jak: włosy, muchy w zupie, robaki w sznyclu, odpadki z żelaza w cieście itp. domieszki. Dnia 9 bm. odeszło bez kolacji 6-ciu młodocianych robotników.

Ale też niema się czemu dziwić, bowiem mistrz sztuki kulinarnej jest zajęty innemi rzeczami, jak przyrządzaniem smakołyków dla panów sanatorów itp.

Dla pacjentów jest przeznaczona racja mięsa wraz z kośćmi 25 dkg. na obiad i kolację, tem też należy tłumaczyć szczupłość wyżywienia.

Traktowanie p. sanatorów i ich protegowanych, którzy przyjeżdżają na leczenie do Iwonicza jest bardzo szarmanckie, każdy przyjazd jest z góry sygnalizowany i dla nich rezerwuje się pokoje obszerniejsze i odpowiednie, nie wolno im w większej liczbie mieszkać jak po dwóch albo w pojedynkę.

Po pojawieniu się artykułu w „Naprzodzie“ pod tytułem „Sanatorzy jako kierownicy w sanatorjach Kas Chorych“, gdzie jakiś kuracjusz opisał stosunki panujące w sanatorjum, p. „kapitan“, kierownik zwrócił się z tym artykułem w ręku do jednego z pacjentów, czy nie wie, kto ten artykuł pisał do „Naprzodu“ a gdy się dowie, to będzie bił w „pysk“. Kogo należy bić w „pysk“, o tem p. kapitan nie będzie decydował.

Pan kierownik urządził się zupełnie po „oficersku“ w „Domu Zdrowia“. Okazuje się, że ma chorą liczną rodzinę, bo przebywa tu żona, matka i siostra, także i pies wilczur, dodać należy złośliwy, gdyż pokąsał kuracjuszkę p. B. z Brodów tak dotkliwie, że mimo pobytu 4-tygodniowego odjechała z niewyleczoną raną.

Po pojawieniu się artykułu w „Naprzodzie“ wydano niektóre zarządzenia, jak usunięcie dzieci z chorobą kokluszu i po części uwzględniono pomieszczenie, ale wyżywienie pozostało bez zmian i nadal pozostawia wiele do życzenia.

Także usunął się p. Staś Zakrzewski z „dożywiania“ w zakładzie.

Ubezpieczeni, którzy tu byli na leczeniu pod „komendą“ tych panów mogą teraz porównać z latami poprzednimi, kiedy instytucje ubezpieczeń chorobowych pozostawały pod rządami władz autonomicznych. Ale dłużej klasztora...

Kuracjusz.

Kronika.

Lwów, dnia 12 lipca 1930

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Wtorek, godz. 8. „Piorun z jasnego nieba“.
Środa, godz. 8. „Czarujący emeryt“.
Czwartek, godz. 8. „Czarujący emeryt“.

—o—

PREMJERA wesołej krotochwili W. Rapackiego (syna) „Czarujący Emeryt“, w Teatrze Małym odbędzie się w środę, 20-go bm. W tej komedji, parodjującej tak dziś aktualne problemy światka „młodych emerytów“, uczestniczą pp.: Z. Barwińska, Dobrzańska, Rowińska, Dobrzański i Strzelecki na czele. Reżyser, dyr. Frączkowski, pracuje nad nadaniem sztuce odpowiedniego tempa.

—o—

Z. OSADA NIE JEST JUŻ URZĘDNIKIEM MAGISTRATU. Prezydjum miasta komunikuje, że pociągnięty do odpowiedzialności b. praktykant Miejskiej Izby Obrachunkowej Zbigniew Osada został zwolniony ze służby jeszcze pismem Prezydjum z dnia 8. sierpnia 1930. Nie jest zatem urzędnikiem magistratu.

—o—

PUGILARES Z KWOTĄ 63 ZŁ. i 43 gr. zdeponował post. Pruchnicki w policji jako znaleziony w ul. Legjonów. — Pozatem zdeponowano w policji znalezioną książeczkę wojskową na nazwisko Michała Hnidka.

Teodor Maksymów, urz. kolej. zam. w Bogdanówce, zgłosił w policji zgubę portfelu z legitymacją kolejową.

ARESZTOWANIA I KRADZIEŻE. — Eliza Krebs, zam. przy ul. Długosza l. 37, doniosła policji, że jacyś osobnicy dostali się wczoraj przed północą do jej mieszkania, skąd skradli futro męskie, złoty medaljonik z brylancikiem, złoty wisiorek, sznur pereł, 6 srebrnych łyżeczek, 6 łyżek alpakowych, oraz kasetkę żelazną, łącznej wartości 2.000 zł.

Anna Jurkiewicz została aresztowaną za kradzież portfelu z kwotą 50 zł. w restauracji Horsztakowej na szkodę Jana Klary.

Tadeusz Koltoła został aresztowany za usiłowana kradzież palta, wiszącego w oknie przy ul. Owocowej l. 4.

Stefan Robach został aresztowany za różne kradzieże.

Salka Schmutz, bez stałego miejsca zamieszkania, oraz Pejsach Posner f. Spruch zostali aresztowani za paserstwo.

PODRZUTKI. W bramie realności przy ul. Korniaktów l. 1. podrzucono niemowlę, którem zaopiekował się Miejski komisarjat.

Zwłoki niemowlęcia podrzuciła jakaś kobieta w bramie realności przy ul. Gródeckiej l. 20. Trupka odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

MOSIĄDZ ZA ZŁOTO. Chuna Kurzer, zam. przy ul. Janowskiej l. 16, natknął się w ul. Hetmańskiej na dwóch osobników, którzy w podstępny sposób sprzedali mu 2 mosiężne obrączki i łańcuszek jako złote, wyłudzając kwotę 23 zł. Kurzer, zorjentowawszy się iż padł ofiarą oszustów, doniósł o tem policji.

WYPADKI SAMOCHODOWE. Stanisław Czarnik, szofer, kierując autem nr. 17.055 najechał w ul. Legjonów na Wojciecha Kwaśniewicza, zam. przy ul. Na Bajkach l. 15, kontuzjując go boleśnie, oraz niszcząc mu ubranie, wartości 160 zł. Potrąconemu udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe.

Józef Rothborger, zam. przy pl. Teodora l. 3., jadąc autodorożką nr. 90.589, wpadł na bramę Targów Wschodnich, uszkadzając ją znacznie.

NAPAD. 18-letni Michał Zmyj w towarzystwie brata Piotra, Mieczysława Mokraka, oraz Wład. Ilkowa napadli o godzinie 2-giej w nocy na Rubina Karnera, dozorcę budowy przy ul. Japońskiej l. 6. Pierwszy z napastników uderzył Karnera cegłą po głowie tak silnie, że padł on nieprzytomny na ziemię. Ofiarę zdzielałych osobników odwiozło Pogotowie rat. do szpitala. Za zbiegłymi zaś napastnikami zarządziła poszukiwania policja.

OFIARA CZASOW „RADOSNEJ TWORCZOŚCI“. 18-letni bezrobotny robotnik Bolesław Górniak, zam. w Rynku, w zamiarze samobójczym zatruł się formaliną. W stanie groźnym odwiozło go Pogotowie rat. do szpitala. Powodem targnięcia się na życie był brak środków do życia.

Jak firma „Bristol“ „wynagradza“ pracowników.

Właściciel koszernej restauracji „Bristol“ p. Zehngut — ustawicznie szykanuje swój personal, a biada pracownikowi, jeśli popada w niełaskę tego „chlebodawcy“. Dziwną energję wykazuje ten przedsiębiorca wobec pracowników kelnerskich (sam był kelnerem) — mimo, że ci pracują na procentach dopisywanych czyli oddają swą pracę przedsiębiorcy zupełnie darmo.

P. Zehngut zapewne przyszedł do przekonania, że teraz nadarza się odpowiednia sposobność do okazania swej „władzy“ wobec wyzyskiwanych i wyzbywanych z należnych praw pracowników kelnerskich, którymi można dowolnie rozporządzać, pomimo, że ustawodawstwo w Polsce wszystkich obowiązuje, nawet koszerną restaurację „Bristol“. Niedotrzymanie ustawowego czasu pracy, nieuznawanie urlopów płatnych, wstrętne stosunki sanitarne, to jedno pasmo udręczeń, które przechodzić muszą pracownicy kelnerscy w tej firmie.

Szczególnie terror jest stosowany wobec starszych wiekiem pracowników. I tak za lada błahostkę wyrzuca się na bruk starszych, steranych pracą pracowników. Los ten spotkał pracownika L. F., który przez ćwierć wieku pracował w tej firmie, przyczyniając się do pomnażania zysków tego przedsiębiorcy, a wyrzucono go z miejsca, skazując na głód i bezrobocie, a żadne argumenty ludzkie nie mogły przemówić do sumienia Zehnguta o pozostawienie go w pracy.

Zaiste sprawiedliwość społeczna w koszernej restauracji „Bristol“ nie wychodzi poza ramy ucisku i niewolnictwa ubiegłego stulecia.

Program radjowy.

WTOREK, 19. sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astronom. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
17.35. Odczyt p. t.: „Od Skawy do Raby“. (Tr. z Krakowa).
18.00. Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
19.00. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramof.
19.20. „Przegląd radjowy“. (Transm. z Krakowa).
19.45. Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy.
20.00. Zegar Warsz. Obs. wybije godz. 8.
20.01. Prasowy dziennik radjowy. (Transm. z Warszawy).
20.15. Opera „Carmen“ Bizeta na płytach gramofonowych.
22.30. Fejleton p. t.: „Trytony na Wiśle“ (Tr. z Warszawy).
Po fejletonie transmisja komunikatów z Warszawy, oraz w miarę możności retransmisje ze stacyj zagranicznych.

ŚRODA, 20. sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astronom. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
17.35. Odczyt p. t.: „Najnowsze zdobycze chirurgji“. (Transm. z Krakowa).
18.00. Koncert muzyki lekkiej. (Transm. z Warszawy).
19.00. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramof.
19.20. „Kronika przyrodnicza“. (Transm. z Krakowa).
19.45. Dalszy ciąg rozmaitości.
20.00. Zegar warsz. obs. wybije godz. 8.
20.01. Prasowy dziennik radjowy. (Transm. z Warszawy).
20.15. Koncert wieczorny. Wykonawcy pp. Fr. Platówna i Tad. Szymonowicz, art. opery lwowsk. (Tr. z Krakowa).
21.00. Kwadrans literacki poczem dalszy ciąg koncertu.
22.00. Fejleton p. t.: „Trzy godziny pod wodą“ (Tr. z Warszawy).
22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00. Muzyka taneczna z „Bagateli“.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Serce ulicznicy“.
CASINO: „Symfonja zmysłów“ oraz „Białe piekło“.
CHIMERA: „Kandydatki do rozwodu“.
FATAMORGANA: „Powrót z niewoli“.
GRAŻYNA: „Skrzydła“ (Wings).
KOPERNIK: „Uwodziciel“ oraz Usta zbyt czerwone.
LUNA: Wenus Wenecji oraz komedja Krwiożerczy krawiec.
MARYSIENKA: „Uwodziciel“ oraz Usta zbyt czerwone.
OAZA: Grobowiec miłości.
PAN: Port marzeń i Flirt z nieboszczykiem.
PALACE: „Biała Gejsza“ ponadto tygodnik i 3 dodatki dźwiękowe.
PASAŻ: Przygody Tarzana oraz dodatek dźwiękowy.
PROMIEŃ: „Jak powstaje człowiek“.
STYLOWY: „Książę student“ oraz występ chóru i bałałajek.
SPLENDID: „As caro“.
UCIECHA: „Ostatnia Karawana“ oraz „Szafir Lady Rochester“.

Komunikat.

POSIEDZENIE PEŁNEGO OKR. PPS. odbędzie się we wtorek, 19. sierpnia o godz. 7-mej wieczorem w lokalu własnym ul. Rutowskiego 23. Na porządku dziennym b. ważne sprawy. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

———

Z POWODU WALKI między majstrami a czeladnikami piekarskiemi — omijać Borysław aż do odwołania.

Zarząd Związku prac. piekarsk.

Sport.

III. Kerület — Pogoń 2:1.

MISTRZOSTWA LIGI.

Czarni — Ł. T. S. G. 0:0.
Cracovia — Warszawianka 5:0.
Warta — Ruch 2:1.
Polonja — Ł. K. S. 4:2

MISTRZOSTWA KLASY A.

Lechja — Ukraina 7:0.
Świteź — Pogoń (Stryj) 2:2.
Polonja — Janina 5:0.
Reyera — Resovia 2:0.
Czarni I — Hasmonea II 3:1.

MISTRZOSTWA KLASY B i C.

R. K. S. — Lwowianka 3:0.
T. S. L. — Legja 4:0.
Zawody o wejście do klasy B.

—o—

WYKAŃCZARKI zdolne przyjęte zostaną na dobrych warunkach. Zgłoszenia „Silko“, Szpitalna 5.

MŁODY, 28- letni bezrobotny, z maturą gimnazjalną, oraz szkołą handlową, władający językiem polskim, ruskim, niemieckim i francuskim w mowie i piśmie, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia; nie wstydzi się żadnej pracy. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Dziennika Ludowego“ pod „Emwu“.

POSZUKUJĘ inteligentnego człowieka, który zajmie się opieka chorego nerwowo, na przeciąg miesiąca. Łaskawe zgłoszenia osobiste, Paulinów 12 B, parter drzwi 4.

POSZUKUJE się robotnic powyżej lat 18-tu. Zgłaszać się ze świadectwami w Małopolskiej Fabryce Żarówek, ul. Lwowskich Dzieci 25 od 9 — 1.

POKOJ z meblami odnajmę dwom panom solidnym lub dwom paniom od 1 września. Parę kroków do Kliniki, ul. Paulinów nr. 12 a, I. piętro, ganek, drzwi 10.

POSZUKUJĘ zajęcia jako pielęgniarka do chorej osoby — w miejscu lub na wyjazd. — Listy pod M. J. Lwów — Lewandówka, ul. Szewczenki l. 25.

MAGAZYNIERA, inkasenta kontrolera, względnie inne podobne zajęcie obejmie młody, reprezentatywny, inteligentny mężczyzna, obeznany z biurowością. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Ludowego“ pod „Prowincja niewykluczona“.

DLA SĄDU ROZJEMCZEGO we Lwowie potrzeba 3—4 pokoji w pobliżu ul. Brajerowskiej lub w śródmieściu natychmiast. Zgłoszenia do Sądu okręgowego, Rutowskiego 13 pokój 24.

UNIEWAŻNIAM legitymację Kasy Chorych na nazwisko Jan Kuśnir, żony Anastazji, oraz córek Janiny i Ireny.

LABORANTA młodego zdolnego do apteki przyjmę Kurkowa 5., Apteka.

Z arcydzieł architektury.



Dziedziniec w zamku Bürresheim w Eifel. Główna budowa pochodzi z XVI. wieku.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 37 m/m. za tekstem	—15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » » 74 » nadesłane	—40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika	—70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » » po kronice	—55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str.	—80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.